



DODATEK - 20 STRON! PIŁKARSKA ŚCIĄGA NA EURO

PAWLICKI: Po pomyłce Obamy | ZAREMBA: Jaki rząd PiS | MAGIEROWSKI: Skąd tyle agresji w PO
SZULADZIŃSKI: Dwa wybuchy w tupolewie | SEMKA: 4 czerwca 1992 r. | HERBICH: Stać nas na dzieci!

NAKŁAD 220 838

NR 23(70)/2012 CENA 3,90 ZŁ (W TYM 8% VAT)

UWAZAMRZE.PL

UWAŻAM RZE

PONIEDZIAŁEK - NIEDZIELA, 4-10 CZERWCA 2012

I N A C Z E J P I S A N E

ŚWIĘTY JOSEMARÍA ESCRIVÁ

Kto stworzył czarną legendę wielkiego Dzieła?

Dlaczego przestanie wiary ma jednak większą moc?

Opus Dei. Cała prawda

ISSN 2082-8292 Nr Indeksu 269719



9 772082 829206

ARCHIWUM OPUS DEI



Drób i Wędliny dla Twojej Rodziny



www.cedrob.com.pl

RYSUJE RAFAŁ ZAWISTOWSKI

Tak nas widzą



Trudne fakty i teorie



WSTĘPNIK

Paweł Lisicki

Kilka tygodni temu postulowałem, żeby albo wznowić działanie komisji Millera, albo też znaleźć inny sposób, by odpowiedzieć na wątpliwości związane ze śledztwem smoleńskim. Jak łatwo było przewidzieć, nic takiego nie nastąpiło. Ukazało się wprawdzie kilka wywiadów przedstawicieli władz, tyle że często ograniczały się one do wyśmiewania twierdzeń przeciwników. Szkoda. Rozumiem, że może to być z różnych względów wygodne politycznie, tym niemniej dla budowy społecznego zaufania taka postawa lekceważenia i a priori odrzucania ma zgubne skutki.

Tymczasem pytań jest coraz więcej. Dzięki działalności kilku polskich naukowców, takich jak choćby profesor Wiesław Binienda, trudniej jest przyjmować oficjalną wersję tego, co wydarzyło się w Smoleńsku. Ba, ich ustalenia prowadzą do tego, że niektórzy politycy, jak prezes PiS Jarosław Kaczyński, uznają teorię o zamachu na Tu-154 za jedyne racjonalne obecnie wytłumaczenie tragedii.

Nie mam zamiaru podważać dobrej woli i wysiłku tych naukowców. Z pewnością musieli się liczyć z ryzykiem. Gotowość, by iść pod prąd dominującej opinii, nie jest rzeczą łatwą. Wymaga odwagi i silnej wiary w swoje racje. To zaś znamionuje ludzi dążących do prawdy. Niemniej odwaga głoszenia rzeczy niepopularnych nie zapewnia jeszcze wiedzy; cnota moralna nie

musi iść w parze ze zdolnością trafnego wnioskowania o faktach. Te skądinąd proste maksymy przychodzą mi na myśl, kiedy słucham niektórych wypowiedzi zwolenników teorii zamachowej. Warto zadać pytanie, czy nie zbyt łatwo przechodzą od uzasadnionych niekiedy wątpliwości do hipotez, które to znowu traktują jak dowody. I czy nie zachowują się przy tym podobnie jakichś oponentów, machnięciem ręki zbywając słabe punkty swego stanowiska.

Itak choćby profesor Binienda w rozmowie z „Faktem” pytany o to, w jaki sposób mogło dojść do złamania brzozy, jeśli nie uderzył w nią Tu-154, odpowiada, że pień mógł ściąć wcześniej rosyjski il. Tak samo mówi, że również pozostałe drzewa, których złamanie przypisuje się polskiemu samolotowi, mogły zostać ścięte przez inne samoloty. Być może. Być może wszyscy stali się ofiarą mistyfikacji. Sugerowanie jednak, że samoloty tną drzewa jak kosa pszenicę, nie doznając przy tym szwanku, nie wydaje mi się wzmocniać wiarygodności też profesora. Chyba że potrafilby on wskazać przykłady samolotów, które po zderzeniu z drzewem latały dalej swobodnie i bez awarii. Podobne kłopoty sprawia mi przyjęcie teorii o wybuchach dynamitu, skoro prokuratorzy nie znaleźli do tej pory śladów żadnej substancji. Niechlujnie szukali – jak sugerują niektórzy? Trudno to przyjąć.

Racjonalność teorii zależy nie od tego, na ile zaspokaja ludzką potrzebę rozumności świata, ale od tego, jak radzi sobie z trudnymi wobec niej faktami. A te – brak śladów substancji wybuchowej i ścięte drzewa – pozostają. ■

UWAŻAM RZE

4-10 VI 2012, numer 23(70)

TEMAT TYGODNIA

- 14 Po cichu toczy my wojny o dusze. Rozmowa z księdzem Piotrem Prieto z Opus Dei JACEK I MICHAŁ KARNOWSCY
- 18 Kto stworzył mity dotyczące Opus Dei ŁUKASZ ADAMSKI
- KRAJ
- 22 Amerykańskie ataki na WTC. Dlaczego wciąż wybuchają skandale wokół „polskich obozów koncentracyjnych” MACIEJ PAWLICKI
- 26 Gabinet Kaczyńskiego PIOTR ZAREMBA
- 30 PO: W symbiozie z chamstwem MAREK MAGIEROWSKI
- 32 Rozkopane ambicje, czyli Warszawa zmęczona panią prezydent PIOTR GURSZTYN
- 34 Jeśli są odłamki, to musiał być wybuch. Rozmowa z dr. Grzegorzem Szuladzińskim MAREK PYZA
- 37 Czy Polaków stać na dzieci ANNA HERBICH

KULTURA

- 42 Pamięć pod strażą AGNIESZKA RYBAK
- 46 Sekskomedie nocy letniej PIOTR GOCIEK

OPINIE

- 52 Jedność i podziały Polaków ZDZISŁAW KRASNOBĘSKI
- 56 Logika plemienna MARCIN WOLSKI
- 58 Duch nocy teczek? Co wydarzyło się w czerwcu 1992 r. PIOTR SEMKA

HISTORIA

- 64 Po piorunochronie na wolność. Jak uciekał Eugeniusz Szumiejko GRZEGORZ MAJCHRZAK
- 67 Poszukiwanie zaginionych grobów. Rozmowa z Maciejem Danczewiczem z Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa MACIEJ MIŁOZ

ŚWIAT

- 70 Watykan w kłopotach PIOTR KOŚCIŃSKI
- 73 Ukraina. Reżim pożera rewolucję MARIUSZ PILIS
- 76 Sąd nad szefem WikiLeaks JACEK PRZYBYLSKI

BIZNES

- 80 Spadanie z wysokiego konia DANUTA WALEWSKA
- 84 Fundusze UE. Od laboratorium do psiej myjni ANNA CIEŚLAK-WRÓBLEWSKA

ŻYCIE I NAUKA

- 86 Kosmiczne zamieszanie. Rozmowa z prof. Jeffreyem A. Hoffmanem PIOTR WŁOCZYK

ŁYSA PRAWDA

- 95 Pierworodny grzech WALDEMAR ŁYSIAK
- DODATEK SPECJALNY

I-XX Euro 2012: Polska gola

„Uważam Rze”
po 3,90 zł

Po długim okresie utrzymywania ceny promocyjnej naszego tygodnika zmuszeni byliśmy podnieść ją do 3,90 zł. Stało się tak wskutek wzrostu kosztów druku i dystrybucji. Pragniemy wszelako podkreślić, że nadal jesteśmy najtańszym tygodnikiem opinii. I mamy nadzieję, że Czytelnicy przyjmą tę decyzję ze zrozumieniem. Redakcja „Uważam Rze”

Przerabiają Ślązaków na Niemców

Chciałbym zachęcić redakcję do podjęcia tematu Polaków na Opolszczyźnie. Polaków, którzy w kilku miejscach stają się po prostu mniejszością. Narastają tu podobne niechęci do Polaków, jakie miały miejsce w latach międzywojennych na Kresach Wschodnich II RP, z tą tylko różnicą, że brak różnic religijnych. Czynnikiem różnicującym staje się za to oświata i wprowadzane w wielu miejscach na siłę msze w języku niemieckim, pomimo cichego oporu wielu księży. Niektórzy z nich, niestety, zapłacili za ten opór wyjazdem na misje do Afryki. Narastają niechęci sąsiedzkie. Są przypadki, że w niektórych wsiach Ślązacy „czują się teraz Niemcami” nie zapraszają już – jak wcześniej – na grilla swoich sąsiadów, dawnych repatriantów z Kresów. Teraz spotykają się tylko wśród „swoich”. Można w wielu momentach zobaczyć, jak na siłę postępuje produkcja przerabiania Ślązaków na Niemców, bardzo często z ogromnym wsparciem niemieckich pieniędzy. A niestety, i decyzji radnych, którzy wyróżniają, znów na siłę, honorowymi obywatelstwami mieszkających tu niegdyś Niemców. Gdy zapytałem kiedyś jednego radnego, czy nie ma żadnego wybitnego Ślązaka, którego warto by uhonorować, padła odpowiedź: „Taka decyzja nadeszła z Warszawy”. Ręce opadają!

Zygmunt Nowak, Kędzierzyn-Koźle

Panie Zygmuncie, sprawa przez pana poruszana jest niezwykle ważna! Nie tylko dlatego, że wydawane są wielkie pieniądze na wzmacnianie dzielących Polaków tendencji, ale na dodatek jeszcze czynione jest to przy wsparciu państwa polskiego i rządzącej partii. Poruszaliśmy te sprawy m.in. w rozmowie Jacka i Michała Karnowskich z profesorem Franciszkiem Markiem. Jakie są efekty takich działań? Poczucie osamotnienia przez Polaków przywiązanych do narodowej tożsamości, wzrost arogancji ludzi niechętnych polskości, wreszcie narastanie antagonizmów. I kłamstwa o historii, jak na przykład nazywanie komunistycznych obozów „polskimi”. Nam też czasem ręce opadają, ale nie można się poddawać. Polacy powinni się w tej sytuacji jeszcze lepiej samoorganizować.

Trumny nie zostały zamknięte

Panie redaktorze, dotarł do mnie numer 15/2012 pańskiego pisma. Rzadko je czytam i nie żałuję tego, bo zapewne musiałbym wiele

Przygotowania do hucznych obchodów 20 rocznicy obalenia demokracji



czasu stracić nie tylko na jego przejrzenie czy przeczytanie, ale i na korespondencję na temat tego, co w nim napisane. Tak sędzę na podstawie lektury podanego wyżej numeru. Ohydny jest tytuł „Trumny nie zostały zamknięte”, jaki wydrukowano nad nastrojowym zdjęciem z trumną prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z jego pamiętnego pogrzebu. Ta oczywista nieprawda nie tylko jest dziennikarskim kłamstwem, ale i prowokacyjną informacją o politycznym charakterze. Wbrew bowiem faktom pomija najszybsze i najstarsze, jak to było możliwe, złożenia do grobów wszystkich nieszczęsnych uczestników tragicznej katastrofy z dnia 10 kwietnia 2010 r. Co więcej, tytuł ten zapowiada, że pomimo upływu dwóch lat nie wolno dopuścić do zakończenia, ogólnie mówiąc, sprawy Smoleńska. Stanowił odpowiednią groźbę dla wszystkich, którzy chcieliby pozostawić zmarłych w spokoju. To okropne, że wszechmiar naganne i ogólnie Polsce i Polakom niepotrzebne. [...]

Zbigniew Szwaja, Warszawa

Cóż, jeśli uważa Pan, że w interesie Polski jest zapomnienie o tej narodowej tragedii i przemilczanie kolejnych smoleńskich kłamstw, to rzeczywiście nie ma między nami żadnej właściwie płaszczyzny porozumienia. Zachęcalibyśmy jednak zamiast doszukiwania się gróźb tam, gdzie jest troska o dobro wspólne, do tego, by podjął Pan jednak trud zmierzania się po prostu z faktami. Na przykład tymi, o których mówi prof. Wiesław Binienda, czy tymi, o których opowiada red. Markowi Pyzie w tym numerze prof. Grzegorz Szuladziński. Jest jednak charakterystyczne, że o ile ludzie domagający się prawdy o Smoleńsku są otwarci na rozmowę, o tyle druga strona prezentuje zazwyczaj obelgi i etykietki,

takie jak „smoleńska sekta”. Z drugiej strony nie ma się co dziwić, taki był zawsze los polskiego inteligenta. O Katyniu też kazali zapominać.

Honor dziennikarstwa

Kochani, ratujecie w naszym tygodniku „Uważam Rze” honor polskiego dziennikarstwa! Macie odwagę pisać prawdę i robić to z wielkim talentem. Ale jeszcze bardziej poruszające jest to, że formuła pisma jest tak otwarta, że drukujecie autorów o innych poglądach i nie boicie się konfrontacji z żadnymi argumentami. Dzięki wam czujemy się bezpiecznie, bo rządzący nie mogą czuć się całkiem bezkarni, ktoś patrzy im na ręce.

Marianna Walec, Mielec

Dziękujemy za te i wszystkie ciepłe słowa nadsyłane do nas każdego tygodnia! Nie na każdy list możemy odpowiedzieć, ale każdy dodaje sił w walce o pełną niezależność. Cieszy nas też, że widzą państwo, iż nie ma demokracji bez pluralizmu. Formuła jedynie słusznej partii, wyjętej spod krytyki, bo nie ma alternatywy, tak powszechna w mediach, jest w istocie antydemokratyczna. Jest daniem władzy zielonego światła dla dosłownie wszystkiego. I ma Pani rację – nie boimy się konfrontacji z innymi poglądami. Z każdym rozmawiamy grzecznie i kulturalnie. Warto jednak odnotować, że zarówno pan premier Donald Tusk, jak i prezydent Bronisław Komorowski nie odpowiadają od dawna na nasze prośby o wywiady. Swoją drogą zrozumieli – skoro można iść do Tomasza Lisa na pogawędkę, nie usłyszeć jednego trudnego pytania i jeszcze dostać służalcze życzenia urodzinowe zakończone okrzykiem: „Ja pamiętam!”, po co się męczyć?

Wyjaśnienie

Szanowna Redakcjo,
W artykule Piotra Zaremby „Instytut Pamięci, ale czyjej?” („URz”, 14-20 maja 2012 r.) znalazło się odwołanie do opinii prof. Antoniego Dudka: „że nowy prezes zrobił może więcej niż szef jakiegokolwiek instytucji w Polsce dla upamiętnienia poprzednika, na przykład nazwał jego imieniem Centrum Konferencyjne przy ulicy Marszałkowskiej w Warszawie”. Pragnę poinformować opinię publiczną, że najważniejsze formy upamiętnienia śp. Janusza Kurtyki, takie jak: tablica pamiątkowa na budynku IPN przy ulicy Towarowej w Warszawie, kir na logo IPN we wszelkich publikacjach wydawanych do końca 2010 r. czy zmiana nazwy Centrum Edukacyjnego IPN poprzez dodanie do niej „im. Janusza Kurtyki” były inspirowane przez ówczesny Wydział Informacji i Komunikacji Społecznej IPN oraz osoby m.in. z Krakowa – blisko współpracujące ze śp. prezesem IPN. Ważnymi elementami stały się także specjalny numer „Biuletynu IPN” – inspirowany przez ówczesną jego redakcję oraz dedykowana Januszowi Kurtyce księga pamiątkowa w formie specjalnego numeru „Zeszytów Historycznych WiN”, wydanie dzieł zebranych Kurtyki z zakresu historii

najnowszej, zorganizowanie poświęconej mu konferencji biograficznej w pierwszą rocznicę śmierci czy wmurowanie tablicy pamiątkowej na Pałacu Konopków w Wieliczce – wszystkie organizowane przez pracowników Oddziału IPN w Krakowie. Działania te były przeprowadzone przy pełnej akceptacji kierującego wtedy instytutem p.o. prezesa Franciszka Gryciuka, a te, które tego wymagały, przy wielkim wsparciu ówczesnego Kolegium IPN. Fakty te (przede wszystkim daty) można potwierdzić w dokumentacji znajdującej się w instytucie.

Obecny prezes IPN Łukasz Kamiński zawsze z wielkim uznaniem wypowiada się o swoim poprzedniku i to świadczy już samo w sobie o jego klasie. Myślę, że w tej sprawie nie potrzebuje wsparcia w formie cytowanej na początku opinii. Panie Profesorze, w tym wypadku nie chodzi o zasługi, tylko o przyzwoitość i nierozmijanie się z prawdą.

Dorota Koczońska-Kalita
dyrektor Sekretariatu Prezesa IPN i Wydziału
Informacji Komunikacji Społecznej (w okresie prezesury
Janusza Kurtyki)

OPOKA DUCHA, OPOKA SŁOWA

Kapituła Medalu OPOKA Stołecznego Stowarzyszenia Pamięci Piotra Skórzyńskiego zaprasza na uroczystość wręczenia medali OPOKA w IV edycji przyznawania tego wyróżnienia.

W tym roku naszymi laureatami zostali:

- w kategorii OPOKA DUCHA: Jan Olszewski
- w kategorii OPOKA SŁOWA: Jarosław Marek Rymkiewicz

Uroczystość wręczenia medali odbędzie się 5 czerwca 2012 r. (wtorek) w Domu Pielgrzyma AMICUS przy kościele pw. Świętego Stanisława Kostki na warszawskim Żoliborzu (najłatwiej dojechać metrem do stacji Plac Wilsona). Początek uroczystości o godz. 17.

Radosław Kieryłowicz
twórca idei medalu

Wojciech Piotr Kwiatek
sekretarz kapituły

REKLAMA

Ciepłej o 50%

Uokna = 0,6 !!*

OknoPlus®

www.oknoplus.com.pl

* U=0,6 W/m²K -przenikalność termiczna
wyliczona dla okna referencyjnego 1230x1480



Tak rządzi Hanna Gronkiewicz-Waltz. Praga zablokowana



Przed Euro wszystko rozkwita, choć czasami coś zgrzyta

Warszawa ukarana!



OD LEWEGO

Janusz Rolicki

Premierze, cóż złego ci Warszawa uczyniła, że ją pokarałeś panią Gronkiewicz-Waltz? Jej rządy to pasmo nieporadności. Pomimo że dzięki Unii czasy są, jak na nas, zasobne i budżet miejski jak nigdy bogaty, miasto przeżywa sądne dni. Pani Gronkiewicz pokazuje, jak można unieszczęśliwić warszawiaków, dysponując miliardami euro i złotych. Jest to rezultat buty władz miejskich i nieliczenia się z mieszkańcami. Budowa drugiej linii metra stała się tego symbolem. W sposób nonszalancki zablokowane zostały centra lewobrzeżnej i prawobrzeżnej Warszawy. Ratusz – nie licząc się z potrzebami mieszkańców – zniszczył na czas budowy śródmiejski układ komunikacyjny. I wszystko to zgotowano na czas mistrzostw piłkarskich Europy. W ten sposób z monstrualną warszawską nieporadnością zetkną się w sposób bolesny przybysze z zagranicy. Ta niedojdowatość ratusza bierze się z braku sprawnej logistyki. Dobra logistyka jest kluczem wielkich ludzkich osiągnięć ostatnich stu lat. Bez niej nie byłoby ludzi na Księżycu, a na Zachodzie sieci autostrad

i gigantycznych wieżowców. Bo nikt nie zaprzeczy, że można było, nawet o połowę, zmniejszyć dolegliwość budowy metra, wznosząc tymczasowe kładki nad ulicami dla tramwajów i autobusów oraz taksówek. Jak można zagrozić centrum Pragi wokół Dworca Wileńskiego? Dlaczego wyłączono z ruchu most Śląsko-Dąbrowski wraz z Trasą W-Z? Odpowiedź jest jedna. Dzieje się tak, gdyż urzędnicy lekceważą zwykłych ludzi i z lenistwa oraz braku umiejętności nie potrafią sprostać zadaniu. Nieudolność pani Gronkiewicz nie ogranicza się do budowy metra. Nie ma ona wizji miasta i co rusz popada w konflikty, czego symbolem jest zawieszenie budowy Muzeum Sztuki Nowoczesnej czy pozbawienie środowiska Krytyki Politycznej lokalu. Pani prezydent, mając zaprzyjaźniony rząd, nie zadbała o korzystne zmiany w prawie. Dostyc mamy takich absurdów jak wielomiesięczne oczekiwanie na oddanie mostu Północnego czy kładki na Wawelskiej. Premierze, głosowałem na pana dwukrotnie, a na panią Gronkiewicz raz jeden. Dziś ze skrucłą mową publicznie: mea culpa. ■



DO PRAWEGO

Jerzy Jachowicz

Boże, jakich wspaniałych czasów dożyłem. A już straciłem nadzieję, kiedy rządził PiS. Aż tu patrzcie. Taka odmiana przy PO. Zwrot o 180 stopni. Podejrzliwość i nienawiść zostały zastąpione zaufaniem i miłością. Upowszechnienie przez rządzącą partię otwartości i tolerancji pozytywnie wpłynęły na gospodarkę kraju, a ta na poprawę jakości codziennego życia. Na podwyższenie stopy materialnej posiadaczy fortun oraz najlepiej zarabiających. Europa ugina się pod ciężarem kryzysu, ale nie my. Od kiedy zaczęliśmy przygotowania do Euro 2012, wszystko ruszyło z kopyta. Gdzie nie spojrzeć, widać nowoczesność i rozkwit. Wszystko idzie ku lepszemu. Nawet gdy się pociągi wykołają albo zderzają czołowo, nie ma trupów. Są tylko ranni. I to niewielu. I to tylko wśród kolejarzy. Osiągnięcia wręcz przytłaczają. Złotówka znowu się umocniła o całe 2 proc. w stosunku do zeszłego miesiąca. Do poziomu z poprzedniego roku zostało do nadrobienia już tylko 85 proc. Przybywa odcinków na autostradach.

W tym tygodniu otwarto nowy – trzykilometrowy między Pruszkowem a Grodziskiem. Na razie korki, bo wszyscy się tam pchają, choć są wygodne objazdy. Za to nawierzchnia jest tak gładka, że księżniczka na ziarnku grochu chrapałaby na niej smacznie. Dzięki żółwiej jeździe na autostradzie kibice z zagranicy będą mogli podziwiać, jak szczęśliwi i radośni są polscy kierowcy. Zachodnie media pęcznieją od opisów naszych sukcesów. Nie mają już nawet miejsca na informacje o wydarzeniach we własnych krajach. Na fali ogólnej poprawy jakości życia postanowiłem sprawdzić swój stan zdrowia. Wyniki graniczą z cudem. Po groźnym zawale sprzed lat zniknęły kłopoty. Dziś serce bije niczym spiżowy dzwon. I stało się jeszcze mężniejsze, niż było. Gastroskopia wykazuje, że całkowicie zaniknął obrzydliwy wrzód dwunastnicy. Nie ma śladu po przebyłym ciężkim zapaleniu płuc, a z oskrzeli wyniosły się groźne bakterie, od których było aż gęsto. Tylko elektroencefalograf wykazał niekorzystne zmiany w mózgu. Ale przy ogólnej poprawie zdrowia kto by się przejmował takim drobiazgiem. ■

ENERGOOSZCZĘDNE ROZWIĄZANIA ZE STALI ZMIENIAJĄ ŚWIAT

Efektywność energetyczna nie jest ani przelotnym kaprysem, ani chwilowym trendem we współczesnym świecie. Każdy z nas stoi wobec nowych globalnych wyzwań.

Do 2050 roku, liczba ludności na świecie sięgnie prawdopodobnie dziewięciu miliardów, co oznacza wzrost o dwa miliardy wobec stanu dzisiejszego. W związku z ciągłym dążeniem do poprawy standardu życia, rośnie również zużycie energii, które do 2030 roku zwiększy się o jedną trzecią. Naturalnym następstwem tego procesu jest również wzrost emisji dwutlenku węgla.

Poprawa efektywności energetycznej należy do najkorzystniejszych kosztowo sposobów zmniejszenia konsumpcji energii i obniżenia emisji CO₂. Trwałe i nadające się do wielokrotnego użytku rozwiązania ze stali sprawiają, że produkty końcowe zużywają mniej energii. Stal jest całkowicie przetwarzalnym materiałem, dzięki czemu stanowi dobrą podstawę energooszczędnych rozwiązań stosowanych w budownictwie. Z kolei użycie stali specjalnych może przyczynić się do znacznych oszczędności energii w różnych gałęziach transportu.

Ruukki to fińskie przedsiębiorstwo dostarczające swoim klientom energooszczędne rozwiązania stalowe, które zapewniają lepsze warunki życia, pracy oraz przemieszczania się. Więcej informacji na temat firmy Ruukki i oferowanych przez nią rozwiązań ze stali znajduje się na stronie www.ruukki.pl

RUUKKI

Energy-efficient steel solutions for better **LIVING. WORKING. MOVING.**



DOMINIKA PISAREK



KUBA KAMINSKI



RADEK PASTERNSKI



RADEK PASTERNSKI



SŁAWOMIR MIELNIK



PIOTR NOWAK

Z ŻYCIA KOALICJI

Proszę wstać przy czytaniu tej notki. Nie żartujemy. Otóż dziś, w poniedziałek 4 czerwca, nasza droga Osoba Głowy (państwa) kończy 60 lat. Drogi Bronku, w takim dniu razem z całym narodem życzymy Ci pociechy z dzieci, wnuków, szczęścia i pomyślności, wielu udanych turnusów w Ciechocinku i taaakiego poroża. No i stopy wody pod kilem.

Po 11 latach, to taki drobny rekord Polski, wraca z ambasady w Watykanie **HANNA SUCHOCKA**. Znaczy jeszcze nie teraz, ale już niebawem. A myśmy myśleli, że to jak papież – dożywotnio. Co gorsza, ona też.

Nowym ambasadorem w Watykanie wcale nie będzie żaden tam Arabski, tylko **PIOTR NOWINA-KONOPKA**, dawny solidarnościowy minister w kancelarii Jaruzelskiego, potem polityk Unii Wolności, potem minister europejski wiecznie żrący się ze swym zastępcą Ryszardem Czarneckim, potem nikt. Poznaliśmy tego skądinąd sympatycznego faceta (choć ci, którzy znają go prywatnie, twierdzą, że to opinia przesadzona) wieki temu i możemy państwu szczerze powiedzieć. To bodaj jedyny znany nam człowiek, który po pijaku jest równie nudny jak na trzeźwo.

Propoz uprzejmości Nowiny-Konopki, to anegdotę sprzedał nam jeden z polityków PO. Otóż nowy ambasador był przez ostatnie lata szefem przedstawicielstwa Parlamentu Europejskiego (to są dopiero fuchy!) w Waszyngtonie. Na wieść, że wyjeżdża do Watykanu, jego waszyngtoński personel – relata refero – skakał w górę,

ściskał się i upił ze szczęścia. E tam, po prostu cieszyli się, że korpus dyplomatyczny w Watykanie zyska taką perłę.

S koro o ambasadorach – podobno **TOMASZ ARABSKI** nie jedzie jednak do Madrytu. Mierzy w funkcję głównego specjalisty ds. bezpieczeństwa lotów przy MAK?

Nie jesteśmy w stanie oddać urody całego wywiadu, jakiego Pą Prezydą udzielił **TOMASZOWI LISOWI**. Dość, że pół Twittera miało używanie, ale boska była puenta. Otóż Bronkom przeleciał się balonem nad bagnami i był to taki prezent urodzinowy, który sam sobie sprawił. Prezydent latający balonem nad bagnami to zaiste piękna, choć nazbyt surowa metafora rządów Donalda.

A le ponieważ Polska to kraj o anieograniczonych możliwościach absurdu, właśnie okazało się, że lot Bronka był całkiem nielegalny, bo ów balonowy przewoźnik, a raczej przelotnik, nie ma żadnych zezwoleń. I to już nie jest żadna metafora. To są – jak mawiał poseł Soska – rzewne jaja.

Godzinę dla Ziemi urządzili sobie **GRZEGORZ SCHETYNA** i Mirosław

przegląd tygodnia

Mazurka & Zalewskiego

Drzewiecki. Otóż kiedy poszli na lunch do greckiej knajpy w Warszawie, usiedli w ciemnym miejscu, a na dodatek... wykręcili żarówkę. To w ramach oszczędności. Efekty lunchu były takie, że struty Schetyna wylądował w szpitalu. A było żarówkę wykręcić, ale jej nie wynosić. I kucharz się zemścił.

Cała ta restauracyjna historia ma drugie dno. Otóż Grzecho i Mirowi byli tam goszczeni przez bonzów z Polsatu i wychodząc z knajpy, rzucili tylko: „Na rachunek Polsatu”. Mamy apel: rodacy, nie płacicie rachunków! Wystarczy tylko „Na rachunek Polsatu” i szafa gra. ■





RADEK PASTERNSKI



ROBERT GARDZIŃSKI



RADEK PASTERNSKI

Z ŻYCIA OPOZYCJI

W samolocie do Wrocławia spotkali się **ALEKSANDER KWAŚNIEWSKI** i agent Tomek, czyli Tomasz Kaczmarek. To się jeszcze zdarza, ale panowie mieli miejsca koło siebie. „To chyba nie jest dobry pomysł, żebyśmy siedzieli razem” – mruknął Kwaśniewski i panów rozsadzono. A szkoda, tyle wspaniałych interesów mogliby panowie uzgodnić. I niejedną chatę w Kazimierzu opylić.

Pęd **ZBIGNIEWA ZIOBRY** do elektoratu został zatrzymany. Na jego drodze do ludu stanęła kamera zdradzieckiej TVN, która dotkliwie pobiła naszego drogiego Zbyńka. Wypadek był tajemniczy, bo nie bardzo sobie wyobrażamy, jakim cudem Ziobro, kończąc wypowiedź dla telewizji, zamachnął się i walnął w kamerę, ale musiał interweniować lekarz. Przyczyny katastrofy, jak zwykle w takich sytuacjach, zbada specjalna komisja.

Ni z tego, ni z owego **JAROSŁAW KACZYŃSKI** postanowił powiedzieć „sprawdzam” Bronisławowi Komorowskiemu i poprosił go o spotkanie w sprawie ustawy emerytalnej. Prezydencka kancelaria najpierw się zgodziła, a potem spękała i zaprosiła wszystkie kluby sejmowe. I w ten sposób zamiast Kaczora były nudy na pudy.

Na słynną wpadkę Obamy na Twitterze najszybciej zareagował

ADAM HOFMAN i to wszystko, co możemy o nim dobrego powiedzieć. Ale co tam my, otóż Hofman ma fatalne notowania u starej gwardii Prawa i Sprawiedliwości, oj fatalne. Sami byliśmy świadkami, jak dwóch bardzo bliskich uchu prezesa polityków PiS narzekano, że z Hofmana to „taki spin doktor, który lansuje tylko siebie, a wszystkie wpadki zwała na innych”, a „jego karierowiczostwo jest legendarne”. Patrzą państwo, niesamowite! Politycy PiS dojdą kiedyś i do tego, że Ziemia jest kulą.

Aco tam słyhać na opozycyjnej lewicy? Ano Ruch Poparcia Członka w Szufladzie i Jego Właściciela zajął się właśnie ważkim problemem w rządzonej przez talibów Polsce, czyli ułatwianiem rozwodów. Według ich pomysłu można by po prostu do sądu napisać, a on by nas rozwiódł. No to spoko. Do załatwienia pozostaje jeszcze tylko ułatwienie procedury prania forsy na Kajmanach oraz chowania jej przed żoną i dziećmi.

Zabawne, ale im bardziej rządowe propagandystki z „Wyborczej” wałą w Sojusz Lewicy Demokratycznej, tym mocniej się on trzyma. Zohydanie komunistów Millerem i Czarzastym przynosi wręcz odwrotny skutek, bo w ostatnich sondażach mają oni dwa razy tyle poparcia co Palikot. To może by dla odmiany tercet Kublik – Nowakowska – Wielowieyska czerwonych pochwalił? ■

MIGAWKA SZTYBOR/OLEKSICKI

Z INNEJ PERSPEKTYWY



ROBERT GARDZIŃSKI

Bartosz Szttybor & Marek Oleksicki

Z INNEJ PERSPEKTYWY

HISTORYCZNY TELEGRAF

KAZACHSTAN

W Astanie odsłonięty został pomnik upamiętniający ofiary wielkiego głodu z lat 1932-1933. Przedstawia konającą z wycieńczenia właścianką rodzinę. Mało kto w Polsce wie, że oprócz kilku milionów Ukraińców ofiarą wywołanego przez Józefa Stalina i jego zbirów głodu padły także setki tysięcy Kazachów. To, że rządy republik postsowieckich upamiętniają ofiary sowieckiego ludobójstwa, jest dobrą wiadomością. Kulturowanie pamięci o zbrodniach bolszewików jest bowiem jedną z dróg do pełnego uniezależnienia tych państw od Moskwy.

ZIEMIE WSCHODNIE

Odkrycie, że na oficjalnej stronie UEFA znalazła się informacja, iż Lwów w dwudziestolecie międzywojennym znajdował się „pod polską okupacją”, wywołało burzę. To, że na Ukrainie panuje taki pogląd, nie jest jednak niczym nowym. Podobnie o Wilnie i Wileńszczyźnie myślą Litwini. Może warto więc przypomnieć, że w czasach II Rzeczypospolitej we Lwowie mieszkało 10 proc. Ukraińców, a Litwinów w Wilnie – w zależności od źródła – było od 1 do 3 proc. Polacy najwyraźniej okupowali więc samych siebie.

POLSKA

Dobra wiadomość z Wybrzeża! Napis „im. Lenina”, zawieszony przez lokalne władze na bramie Stoczni Gdańskiej, został zasłonięty napisem „Solidarność”. Gratulujemy pomysłodawcom! Mamy również nadzieję, że gdy następnym razem poinformujemy o tej bulwersującej sprawie (promocja zbrodniczego totalitaryzmu na koszt polskiego podatnika!), będzie to wiadomość o ostatecznym usunięciu tego paskudztwa. Oby udało się to załatwić przed Euro, bo inaczej będzie wstyd przed turystami.

— Piotr Zychowicz

Gdzie to Euro?



RZUT PIÓREM

Amsterdam kipi w oczekiwaniu na Euro. W Warszawie można kipnąć z nudów

KRZYSZTOF FEUSETTE

Dawno, dawno temu, za siedmioma porażkami i siedmioma aferami rozciągała się na europejskim horyzoncie groteskowa Atlandyda, zwana przez swego władcę Zieloną Wyspą. Mieszkańców podzielono tam na podstawie jednej tylko ankiety: „Czy dostrzega Pan/Pani zieloność naszej wyspy, czy wręcz przeciwnie? Jeśli tak, staje się Pan/Pani elitą intelektualną, artystyczną, naukową i medialną. A jeśli nie – kij Panu/Pani w oko, siedem lat chudych i moherowy krzyż na drogę”.

Mijały lata, układ był prosty, ci na lewo, ci na prawo. A jednak od długich tygodni frasunek malował się na refleksyjnie zaciśniętym obliczu władcy. Doskwierać mu bowiem zaczęło, że jego popularność coraz bardziej przypomina kurczącą się

po każdym praniu kolorową czapkę, którą przywiózł sobie z dalekiego Peru.

Cóż, kiedy z pustego i próżny Salomon nie naleje. Całkowita rozbieżność mitu założycielskiego z rzeczywistym obrazem kraju stała się widoczna nawet dla wiecznie zaspanych lemingów, które pasły się na królewskich polach. Już nawet w najcichszych domostwach słychać było przerażającą plotkę: Zielona Wyspa nie jest wyspą! Wokół niej są inne kraje! Bezpieczniejsze, bardziej przyjazne, uczciwsze... Morał jest taki: jeśli się chce przekonać ludzi, że żyją w rajku, to trzeba im pozamykać granice. Inaczej nici z picu.

Właśnie wróciłem z Amsterdamu. Stolica Holandii jest obwieszona wielkimi piłkami i szarfami w kolorze pomarańczowym, jak stroje

tamtejszych piłkarzy, na każdym rogu można w każdym rozmiarze nabyć koszulki z ich nazwiskami. Nikt nie może mieć wątpliwości: za chwilę zacznie się wielkie piłkarskie święto.

W Warszawie, choć święto to ma się zacząć właśnie tu, nie w Amsterdamie, jakoś tego nie widać. Stolicą nadal trzęsie Krytyka Polityczna, a jej się Euro 2012 nie podoba. Kazimiera Szczuka zgrzyta zębami, że to święto, ale prostytutce, a potem nie pozwala kobietom do towarzystwa decydować, gdzie, komu i za ile chcą towarzyszyć. A gdyby chodziło o męskie prostytutki z gejowskich agencji? Czy bicz Kazimierzy uderzy w nie tak samo, czy może jednak obroni panów pracujących inaczej przed ciemnogrodem, który już nawet „tych spraw” nie pozwala robić, z kim i jak się chce?!

Śmieszna lewico z Nowego Świata, zróbmy tak: my, kibice, nie będziemy opiniować parad „homo sapiens” w różowych boa, a wy odpiłkujecie się od Euro, którego rangi zwyczajnie nie ogarniacie. Podobnie, niestety, jak prezydent Warszawy. ■

Polska buduje kościoły

SPOŁECZEŃSTWO

W wszystkich diecezjach w Polsce buduje się nowe kościoły. I choć zbiorczych danych nie ma, z tych, do których dotarła „Rzeczpospolita”, wynika, że obecnie powstaje prawdopodobnie kilkaset świątyń. Na przykład w diecezji warszawsko-praskiej aż 34, w krakowskiej – 21, w warszawskiej – 15, poznańskiej – 15, we wrocławskiej – 7 i w łódzkiej – 5.

Te tendencje powinny cieszyć, zwłaszcza gdy spojrzeć na zamykanie kościołów na Zachodzie. Według szacunków jedna trzecia ze 110 tys. wszystkich obiektów sakralnych w Niemczech jest w stanie likwidacji lub zmiany prze-

znaczenia. Setki kościołów zostało już rozebranych, bo nie było na nie nabywców.

– To zasadniczo wynik postępującej sekularyzacji społeczeństw – mówi prof. Rainer Kampling, teolog z Wolnego Uniwersytetu w Berlinie. W 2010 r. jedynie z Kościoła katolickiego w Niemczech wystąpiło 181 tys. wiernych. Podobnie dzieje się w wielu innych krajach. Coraz częściej kościoły przebudowywane są na mieszkania, sale sportowe, hospicja czy biblioteki.

Problemy mają nie tylko Kościoły katolickie. Z ocen wynika, że w ciągu następnej dekady dwa Kościoły protestanckie w Holandii zmuszone będą do zamknięcia co czwartej świątyni.

Polsce taki proces na razie nie grozi, choć spada liczba mieszkańców parafii w śródmieściach wielkich miast. Na przykład w parafii pod wezwaniem św. Mateusza w centrum Łodzi 20 lat temu mieszkało 17 tys. osób, dzisiaj mieszka 10 tys. Podobnie jest w śródmieściu Wrocławia: parafia Opatrzności Bożej z 25 tys. zmniejszyła się do 18 tys. W Poznaniu w parafii Matki Boskiej Bolesnej w ciągu dziesięciu lat liczba mieszkańców spadła o jedną czwartą – z 16 do 12 tys.

Mieszkańców przybywa na nowych osiedlach na obrzeżach wielkich miast, i to głównie tam buduje się kościoły. —Ewa K. Czackowska

Dział Peryskop przygotował
Paweł Gadaczek

GROSZ jak KROPLA WODY



foto: Sławomir Ratyński

Ponad miliard ludzi na świecie - co 7 mieszkańców Ziemi cierpi z powodu pragnienia i chorób wywołanych pić zanieczyszczoną wodę.



Sławomir Ratyński

Śmierć z pragnienia jest cicha - umierają głównie dzieci i noworodki. Każdego roku umiera **2,2 mln dzieci**. Setki tysięcy Nigeryjczyków umiera na tropikalne choroby, takie jak: cholera, tyfus czy malaria z powodu zanieczyszczonej wody.

Milliony dzieci w Afryce nie chodzą do szkoły, bo muszą przemierzać wiele kilometrów po wodę pitną dla rodziny.

Każdy grosz jest jak kropla wody dla spragnionego.

Pomóżmy im razem!



foto: Sławomir Ratyński

Pomoc Kościołowi w Potrzebie w 2012 r. przekazało już ponad **160 000 zł** na budowę ujęcia wody w Gumbo, w Sudanie Południowym - ss. Salezjanki chcą zapewnić mieszkańcom wioski dostęp do wody. Studnia ta będzie wielką pomocą dla **10 000** przesiedleńców.

PKWP przekazało również **250 000 zł**, na pokrycie wydatków za zakup żywności, wody oraz leków dla mieszkańców z obozu dla uchodźców w Chartumie.

Bp Hyacinth O. Egbebo z Nigerii z diecezji Bomadi zwrócił się do nas z prośbą o pomoc w realizacji projektu odwiertu **10 studni**. Koszt budowy jednej studni to **20 000 zł**.

ING Bank Śląski o/Warszawa
31 1050 1025 1000 0022 8674 7759

PKO BP o/Warszawa
87 1020 1068 0000 1402 0096 8990

Pomoc Kościołowi w Potrzebie
ul. Wiertnicza 142 ☀ 02-952 Warszawa
tel./fax: +48 22 845 17 09 ☀ www.pkwp.org

WINNICA MAZURKA

Jeszcze
w zielone gramy!

Ledwie człowiek zaakceptował, że oprócz win czerwonych i białych są jeszcze różowe, teraz jeszcze każą mi pamiętać, że są i zielone. A żeby nie było tak prosto, to owe zielone, czyli vinho verde, mogą być białe, różowe albo i czerwone. No, ale czego innego oczekiwać od Portugalczyków, dla których marchewka to owoc, a z pomidorów robią dzemy? Serio. Tym razem jednak to nie potomkowie starożytnych Luzytańczyków do cna zwarowali ani to nie kolejne sztuczki w ich bojach z Unią Europejską. Zieleń w nazwie vinho verde nie oznacza bowiem koloru (choć te białe często mają słomkową, zielonkawą barwę), ale jego młodość i świeżość. Jeszcze 30 lat temu vinho verde było zresztą kiepskim i nieznanym kwasielem produkowanym gdzieś na północy Portugalii nad Atlantykiem, głównie zresztą czerwonym.

No ale tego pić nie mogli już nawet młodsze pokolenia tubylców, więc wykonypowali, coby przestawić się głównie na białe. Rezultaty przeszły najśmielsze oczekiwania, a vinho verde obok porto czy madery stało się jednym z eksportowych hitów. W samej Portugalii pochłanianie jest latem, czyli przez jakieś 11 miesięcy w roku, hektolitrami. Bo i do tego, czyli prostego picia, się głównie nadaje, a niewielka ilość naturalnego dwutlenku węgla (powstałego w wyniku powtórnej fermentacji) dodaje mu tylko lekkości i wdzięku. Nie znaczy to, że vinho verde nie ma głębi smaku i szlachetności – wystarczy lyk Muros Antigos od sławnego Anselmo Mendesa, by chylić czoła przed tym zacnym trunkiem, ale i podstawowe Gatao czy droższe Casal Garcia dają dużo radości. Nie wierzycie? Wpadnijcie 26 czerwca do stolicy na Festiwal Zielonego Wina albo módlcie się o ciepłe dni i butelkę dobrze schłodzonego vinho verde.

—r.mazurek@uwazamrze.pl

Gatao Vinho Verde
Casal Garcia Vinho Verde
Muros Antigos Vinho Verde



ROZRYWKA

Spór o piosenkę, czyli Koko Euro już nie jest spoko

Zespół Jarzębina nie wykona na żywo piosenki „Koko Euro spoko” podczas meczu Polska - Grecja. Ale to niejedynie kłopoty zespołu związane z hitem. Chodzi o prawa do aranżacji utworu. Michał Malinowski, który namówił zespół

Jarzębina do napisania piłkarskiej piosenki, czuje się dziś producentem przeboju. Prawa tego odmawia mu aranżer melodii - Grzegorz Urban. Wokalistki Jarzębiny uważają Malinowskiego jedynie za pośrednika, a nie producenta. —i.k.

Tonie Madryt, pęka euroland

KRYZYS

Hispański rząd może być kolejnym w strefie euro, który będzie potrzebował międzynarodowej pomocy. Pod koniec zeszłego tygodnia rentowność hiszpańskich obligacji dziesięcioletnich sięgnęła rekordowego poziomu 6,7 proc., a włoskich przekroczyła 6 proc.

„Próg bólu” wynoszący 7 proc. (poziom rentowności uznawany w dłuższym terminie za bardzo trudny do zniesienia dla państw strefy euro) wydaje się więc w zasięgu ręki.

– Wyjście Hiszpanii ze strefy euro jest bardziej prawdopodobne niż innych krajów. To państwo zbyt duże, by je uratować. Hiszpanie są zmęczeni zaciskaniem pasa, a poza strefą euro jest duży hiszpańskojęzyczny świat, który daje im szansę na wzrost – przekonuje Matthew Lynn z firmy badawczej Strategy Economics w Londynie.

David Mackie, główny europejski ekonomista banku JPMorgan Chase, sądzi, że pakiet ratunkowy dla Madrytu sięgnie do końca 2014 r. 350 mld euro, z czego 75 mld euro pójdzie na dokapitalizowanie banków. Piotr Kalisz, głów-

ny ekonomista Banku Handlowego, sądzi jednak, że Bruksela czy MFW zrobią wszystko, by nikt poza Grecją nie opuścił eurolandu. Na odsiecz Hiszpanii idzie Komisja Europejska, która proponuje, by banki mogły bezpośrednio korzystać, z pominięciem rządów, z pomocy unijnych mechanizmów stabilizacyjnych.

Aby ratować sytuację i nie wpuścić Madrytu w jeszcze większą recesję, KE jest też gotowa dać Hiszpanii dodatkowy rok – czyli czas do 2014 r. – na spełnienie celu redukcji deficytu do 3 proc. PKB.

—HubertKoziel